Nr. 121. Kraków, Wtorek 29 Maja 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

***Kraków,** 28 maja.*

Koło polskie w Wiedniu jest tak zajęte codziennem „ratowaniem sytuacyi“ — że nie ma czasu na spełnianie tego, co jest najistotniejszym każdego poselstwa obowiązkiem; na rzeczywiste reprezentowanie kraju wśród parlamentarnej dyskusyi. Jeżeli w toku dyskusyi padają słowa, których ostrze przeciw krajowi się zwraca — jeżeli one mogą o kraju i ludności jego błędne a ujemne wyrobić sądy — toż posłowie polscy mają oczywisty w takich razach obowiązek, wystąpić choćby z najkrótszem, energicznem a stanowczem odparciem. Bo nie samo podnoszenie rąk automatyczne, tak jak sobie tego rząd życzy, jest czynem parlamentarnym — jest nim także to, co się mówi, o ile się mówi do rzeczy. Nasi posłowie widocznie innego są zdania — parlament jest dla nich tylko maszyną do głosowania, a co się tam mówi, to ich nie obchodzi. Dowody tego mieliśmy znowu w zeszłym tygodniu, przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Poseł Foregger rzucił zniewagę, że „Słowianie nie mają zmysłu prawniczego“ — i że nic nie zdziałali na polu prawnictwa. Gdyby Koło polskie składało się z samych rolników lub przemysłowców, którzy nie mają obowiązku znać szczegółowo historyę prawa polskiego — milczenie Koła byłoby usprawiedliwione. Możnaby jeszcze poniekąd wytłomaczyć milczenie praktycznych prawników, adwokatów, notaryuszów itp. — bo ci nie koniecznie znają historyę prawa polskiego. Ale pytamy, od czego siedzi w Wiedniu w Radzie państwa profesor historyi prawa polskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, jeżeli nie od tego, żeby w takiej chwili powstać i takiemu panu Foreggerowi rzucić w oczy statutem wiślickim, statutem litewskim, „ruską prawdą“, kodyfikacyą Andrzeja Zamojskiego i t. p. — i z dokładnem przytoczeniem dat i choćby najogólniejszej charakterystyki tych, tak bardzo cennych dzieł ustawodawczych, przekonać p. Foreggera, jak bardzo się sam skompromitował chcąc niby Słowian skompromitować. Było to najoczywiściej zadaniem i obowiązkiem prof. Bobrzyńskiego, jako specyalisty. Ale szan. profesor inną sobie teraz obrał specyalność. Jest nią „ratowanie sytuacyi“ w Kole polskiem — ilekroć trzeba Koło skłonić do tego, żeby ofiarą kraju lub ofiarą własnego przekonania uratowało teki obecnych ministrów.

Również zbłądzono naszem zdaniem — pozostawiając bez żadnej odpowiedzi i komentarza mowę Pernerstorfera o sądownictwie w Galicyi. Wprawdzie mowca zastrzegał się, że mówi tylko o wschodniej Galicyi i o stosunkach z czasów prezydentury bar. Schenka. Wszakże mimo tych zastrzeżeń wrażenie mowy zwracać się mogło przeciw krajowi, w którym się mogą takie stosunki zakorzenić, a to tem bardziej, że mowca wyraźnie wspomniał, iż zepsucie sądownictwa datuje się od czasu, gdy węzły centralistyczne, łączące kraj z państwem, poczęły się rozluźniać. Innemi słowy — według p. Pernerstorfera wina złego, jakie on skreślił, spada na nasz narodowy i autonomiczny kierunek. To zaś wymagało absolutnie odpowiedzi. A nie potrzeba było dla dania tej odpowiedzi zaprzeczać faktom, podanym przez p. Pernerstorfera — a czemu podobno wcale zaprzeczyć nie można. Wystarczało jednak przypomnieć, że tym, którego p. Pernerstorfer głównie tu odpowiedzialnym czyni, był p. Schenk, ulubieniec centralistów, który przy nominacyi przez tych właśnie centralistów niemieckich z prawdziwym zapałem był przyjęty, i który się zawsze jako zwolennik tego stronnictwa manifestował. Wystarczyło zresztą i na to wskazać, że z kierunkiem autonomicznym nic to nie ma wspólnego, pod względem sądowniczym bowiem Galicya ani o włos nie ma więcej autonomii, niż którakolwiek inna prowincya. W ten sposób byłoby zaraz z miejsca uniemożebnionem wyzyskiwanie mowy Pernerstorfera przeciw krajowi. Ale Koło polskie — zajęte czem innem, o drobiazgach takich pamiętać nie może.

Ze Lwowa piszą nam:

„Wydział krajowy otrzymał wprawdzie nie urzędowe zawiadomienie, ale z urzędowego źródła pochodzące wiadomości, że sesya sejmowa rozpocznie się z początkiem września. Wiadomość tę przywiózł z Wiednia p. namiestnik Zaleski. Wydział krajowy czyni już wszelkie przygotowania tak, aby z przedłożeniami swemi, a zwłaszcza z budżetem na ten termin był gotów. Czynność jest znacznie ułatwiona tem, że sesya sejmowa nie jest zamknięta ale odroczona tylko — że zatem wielu spraw nie potrzebuje Wydział krajowy powtórnie drukować i w pierwszem czytaniu wnosić.

„Wydział otrzymał ostatniemi czasy niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia Wł. hr. Badeniego.

„Uzupełniające wybory na wakujących 5 krzeseł poselskich będą wkrótce rozpisane“.

Z Koła polskiego.

***Wiedeń,** 27 maja.*

(§) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przedstawił p. Niemczynowski uchwały wiecu kowalskiego i stowarzyszenia stolarzy lwowskich o nadużycia ustawy przemysłowej. Koło przekazało sprawę tę swej komisyi przemysłowej.

P. Abrahamowicz podnosi sprawę składów zbożowych zapewniając, że rządowy projekt odnośnej ustawy jest dość odpowiedni i że byłoby pożądanem, ażeby jak najprędzej wszedł na porządek dzienny Izby. P. Rutowski popiera żądanie p. Abrahamowicza wskazując, że nowa ustawa wódczana czyni takie składy niezbędnemi, a kraj nie może prędzej wprowadzić ich w życie, dopokąd ustawa odnośna wprowadzoną nie będzie. Ponieważ w komisyi rolniczej brak jest sprawozdawcy, a p. Tyszkiewicz oświadczył gotowość złożenia mandatu do tej komisyi, ażeby wybrać do niej dr. Bilińskiego, który może objąć sprawozdanie — przeto proponuje Kołu wybór dr. Bilińskiego do komisyi w miejsce Tyszkiewicza, co też Koło uskuteczniа.

Następują obrady nad porządkiem dziennym Izby, mianowicie najprzód weryfikacya wyboru p. Verganiego. Koło uchwaliło w myśl wniosku komisyi legitymacyjnej głosować za ważnością wyboru. P. Hausner i kilku innych byli przeciwnego zdania.

Przy przedłożeniu rządowem, dotyczącem powodzi w Galicyi, podnosi p. dr. Starzyński, iż rząd przeznacza 49.000 złr. na naprawę grobli i wałów, zaś zapomogi dla dotkniętych powodzią nie daje żadnej, dlatego prosi Koło o upoważnienie do zabrania głosu w pełnej Izbie w celu postawienia rezolucyi wzywającej rząd, żeby w jak najkrótszym czasie zażądał dodatkowego kredytu na zasiłek dla włościan dotkniętych powodzią. P. Chrzanowski popiera p. Starzyńskiego zaznaczając, iż kiedy chodziło o Tyrol dotknięty powodzią, wówczas komisya budżetowa dała pół miliona złr. więcej, aniżeli rząd żądał, podczas kiedy teraz tylko dwóch Czechów głosowało w komisyi za wnioskami członków Koła polskiego i przedłożeniom namiestnictwa galicyjskiego. P. Hausner popiera także wniosek p. Starzyńskiego podnosząc, że do komisyi budżetowej wkrada się pożałowania godny zwyczaj, nie podnoszenia sum znajdujących się w przedłożeniach rządowych, lub przez rząd proponowanych.

W sprawie dalmatyńskich właścicieli statków uchwaliło Koło głosować za wnioskami komisyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Izby wzięło Koło pod obrady projekt ustawy o opodatkowaniu wódki.

Przew. dr. Grocholski przedstawia potrzebę przemawiania ze strony Koła, proponując na mowców p. Jaworskiego i członków Kołowej komisyi wódczanej. P. Abrahamowicz żąda, żeby prócz tych i kilku innych członków Koła było przygotowanych do zabrania głosu w Izbie dla obrony ustawy wódczanej w razie potrzeby.

P. dr. Bobrzyński sądzi, że dla obrony propinacyi trzeba wyznaczyć na mowcę w Izbie także jednego prawnika, proponując na mowcę dr. Madeyskiego.

Na to zabiera głos p. Orzechowski pytając kto będzie bronił kunsumentów i co Koło w tym kierunku zrobiło. Niestety widzi on, że o interes konsumentów nikt się nie stara, nikt go nie broni. Będąc wczoraj na posiedzeniu izbowej komisyi wódczanej widział, że tam jeden tylko Rusin Kowalski starał się bronić konsumentów. Dawniej dużo mówiono o konsumentach, a kiedy mowca podniósł także interes konsumentów, na jednem z poprzednich posiedzeń Koła, wówczas zwrócono się przeciwko niemu, szczególnie pp. Chrzanowski i Abrahamowicz zaznaczając, że żądanie jego jest zbytecznem, ponieważ Koło gorąco broni interesów konsumcyi. Mowca pyta teraz, co z tych szumnych obietnic zostało, dlaczego ostatecznie porzucono obronę interesu konsumentów. Wobec tego smutnego stanu rzeczy nie było więc zbytecznem zwracanie uwagi Koła na konsumentów.

W odpowiedzi p. Orzechowskiemu zabrało aż pięciu mowców głos, mianowicie pp. Abrahamowicz, Jaworski, Chrzanowski, Czaykowski Władysław i ks. Buczka, zapewniając, że oni stali na straży interesów konsumentów. Co do stopy podatkowej nie mogli bronić interesu konsumenta. Natomiast udało im się w interesie konsumentów uzyskać bonifikacyę (!) i odszkodowanie za propinacyę, (!!) ponieważ bonifikacya umożliwia istnienie gorzelń, przy których lud będzie miał zarobek, no, a propinacya.... pardon, odszkodowanie propinacyjne uczyni wódkę tańszą.

Przyznać trzeba, że dziwny to sposób bronienia interesu konsumcyi i że równie dziwną jest logika tych argumentów.

Jeden z mowców zaznaczył, że w interesie konsumcyi wódczanej uchwaliło Koło wyjednać ulgi przy należytościach spadkowych.

P. dr. Karol Lewakowski żąda, żeby ulgi należytościowe, jeśli one stoją istotnie w związku z sprawą wódczaną, były w Izbie przed tą ostatnią uchwalone, ponieważ obawia się, że i co do tego skończy się tylko na obiecankach.

P. Niemczynowski objawia zdziwienie, że przewodniczący przedstawia, jak ustawa ma być w Izbie bronioną, pomijając postawione cztery wnioski w Kole, mianowicie: wniosek dr. K. Lewakowskiego o rektyfikacyi, dwa jego wnioski — jeden o zniesieniu podatku szynkarskiego, drugi o odszkodowaniu miast i krajów, co do podatku konsumcyjnego i wniosek p. dr. Madeyskiego o przypuszczeniu do bonifikacyi i kontyngentu nowo powstających gorzelń rolniczych. Mowca żąda osobnej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o tych wnioskach dziwiąc się bardzo, że komisya dotychczas żadnego nie dała sprawozdania.

P. dr. Rutowski jako sprawozdawca komisyi mówi o wniosku dra K. Lewakowskiego, że komisya wnosi w tej sprawie rezolucyę w myśl tego wniosku. Do ustawy nie można tego wniosku wcielać pomimo że w Prusach posiada ustawa wódczana postanowienie o rektyfikacyi. Kołowa komisya wódczana ma przekonanie, że wcielenie wniosku do ustawy byłoby szkodliwem dla producentów, z powodu że rafineryj nie ma w kraju. Konsument nie skorzystałby także na tem, ponieważ musiałby wskutek tego drożej płacić za wódkę. Czy wódka nierektyfikowana jest szkodliwą dla zdrowia, rzecz tę należy jeszcze zbadać. Mowca wkłada nawet do rezolucyi ustęp, żeby fakultet medyczny zapytać pod tym względem o zdanie. Co do wniosków Niemczynowskiego przedstawił sprawozdawca, że odszkodowanie podatku konsumcyjnego w miastach nie ma prawnej podstawy. Zaś co do wniosku zniesienia podatku szynkarskiego nie widzi w tem korzyści dla konsumentów i nie uważa go za bardzo szczęśliwy, ponieważ u nas w kraju wynosi on najwyżej 100 złr.

P. Niemczynowski wyraża zdziwienie z powodu tak lakonicznego sprawozdania, tem bardziej, że sprawozdawca dawniej przytaczał inny argument, mianowicie, że dla odszkodowania podatku konsumcyjnego potrzeba byłoby ze skarbu do 12 milionów. W istocie rzeczy trzeba na to tylko półtora miliona, więc dziś nie zbija sprawozdawca wniosku liczbami, lecz pewnemi jurydycznemi wątpliwościami, dodając, że pewnych dat statystycznych co do tego nie miał czasu zebrać. Dalej udowadnia p. Niemczynowski praktyczne korzyści swoich wniosków dla handlu, dla produkcyi i dla konsumentów, oświadczając zarazem, że w razie odrzucenia tych wniosków będzie korzystał z §. 14 statutu Koła w kierunku wolnego działania.

Poprzednio oświadczył to samo dr. Karol Lewakowski prosząc o zwolnienie go od głosowania w Izbie za ustawą. Żądania tego Koło nie uwzględniło. Dla braku kompletu nie przyszły wnioski Lewakowskiego i Niemczynowskiego pod głosowanie.

Węgierska Kassandra.

Węgierski prezydent ministrów p. Tisza na sobotniem posiedzeniu Sejmu sprawił niespodziankę nie tylko swoim rodakom, ale — rzec można — całej europejskiej publiczności. Zainterpe-

ZOFKA.

Historya prawdziwa.

Opowiedział

STANISŁAW POŁACZEK.

Zimno było aż strach! Niebo wyiskrzone tak, że liczne gwiazd gromady błyszczały przeróżnemi kolory, jakby dyamenty i brylanty, w wielkiej Wszechmocnego koronie osadzone. Śnieg skrzypiał pod nogami, para z ust wychodząca w mgłę się natychmiast zamieniała; mróz był siarczysty.

W chacie Jędrzeja Poraja, pomimo późnej już godziny, krzątano się raźno, izbę wymiatano, zydle, ławy i krzesła myto, — widocznie spodziewano się gości.

Stary Poraj, na kraju łóżka usiadłszy, dumał nie wiedząc sam o czem, a dumając koronkę do Matki Boskiej odmawiał. — Porajowa, zła jakaś i chmurna, zamiatała izbę i z pod czoła raz po razu spoglądała na siedzącą w kącie dziewczynę.

Była to przystojna dziewka, około 20 lat już licząca.

W chwili, gdy prawdziwe to nasze opowiadanie się zaczyna, Zofka, nie wiedzieć czego, płacze, zadumała się nie wiedzieć o czem i fartuszkiem od czasu do czasu łezki z niebieskich oczu ociera.

Nagle zbudził ją z zadumy głos macochy:

— Zofka! a no, już drzemiesz?... dalej do roboty! Możesz spokojna patrzeć, jak ja sama izbę zamiatam? a nuże, leniu, miotłę do ręki i do roboty!

To mówiąc przysunęła się do dziewczyny, która na głos macochy powstała.

— A toć mówiłam wam matusiu — rzekła smutnie — że zamiotę izbę, a nie chcieliście... dajcież!

— Milczeć, przeklęty gadzie! — wrzasnęła zła Porajowa; — gdyby tu Marysia moja była, o, nie dałaby ona mnie na stare lata pracować a ty!...

Stary Poraj koronkę przerwał, podniósł głowę do góry, a spojrzawszy groźnie na żonę rzekł:

— Zawsze jedno i to samo słyszę!.. Zofka! bój się Boga, matce ustąp, nie odpowiadaj; a ty matka, czego od niej chcesz? Widzę sam, dziewczyna robi, co może, gotowa i ręce sobie pourabiać. A że spocznie czasem, no, toć i bydlę ma chwilkę wytchnienia.

Porajowa nie mogła już ustać spokojnie, przybiegła do Poraja, ręce wzniosła do góry, oczy jej się zaiskrzyły:

— Żebyś ty stary kiedy powiedział—rzekła—że nie ona, ale ja mam racyę... to nigdy! Na rany boskie, czy jej co robię?... że do roboty napędzam? a toćbym grzech miała na sumieniu, żem żreć darmo, takiej dziewce, dawała!

— Uspokój się matka, uspokój! Dzisiaj i nie czas na naszą rozmowę, lada chwila nadjadą drużbowie... ale jedno ci jeszcze powiem: Czemu ty do roboty nie napędzasz tak Marysi?

— O, już ci ta Marysia — wybuchnęła Porajowa — zawsze solą w oku! A toć to delikatne jak paniątko, sam widzisz, chyrlawa... mogłaby się oberwać...

— Nie jest mi ona solą w oku, boć to moje dziecko, tak jak i ta — wskazał na Zofkę — ale ty nie cierpisz Zofki *bez* to, że nie twoja, tylko pasierbica!

Tego Porajowej było za wiele. Bliżej do męża przyskoczyła, pod boki się wzięła:

— Widzicie! ho! ho! ty stary mnie tu będziesz mówił, którą cierpię, a którą nie.. ty mnie? a czyje to tu wszystko?... Głupiam była, z błota ogarnęłam tę dziewczynę i ciebie, to za to złą mię macochą nazywacie.,. Tak to mi płacicie!... O moj Boże, mój Boże, na cóżem to zeszła!...

I jak zwykle w takich razach bywa — po burzy spada rzęsisty deszcz — Porajowa usiadła na zydlu i zaczęła płakać.

Poraj zdjął z pieca kożuch, czapkę nacisnął na uszy i wyszedł z izby. Był strasznie zgryziony. Biedny wyrobnik, wdowiec, jedną mający córkę, ożenił się przed ośmnastu laty z bezdzietną wdową. Póki pan Bóg nie darzył ich potomstwem, wdowa do małej Zochny przywiązała się bardzo i kochała ją nad życie, — ale gdy po dwu latach własnem cieszyła się dziecięciem, Porajowa o niem tylko myślała, pozostawiając sierotę własnemu jej losowi.

Ale to już taki porządek na świecie! — któż niewieściemu sercu nakaże kochać pasierba lub pasierbicę? Rzecz to powszechnie wiadoma, że sierota na wsi, to istota bardzo nieszczęśliwa; a temat ten w nowelistyce tak już zpowszedniały, że z fantazyi chcieć na nim osnuć powiastkę, jużby chyba nie warto. Nie z fantazyi jednak tym razem czerpiemy, ale wprost z życia. Opowiadanie nasze jest nieukraszoną niczem prawdą a bohaterka nasza żyje dotąd i każdy z naszych czytelników osobiście poznać ją może, jeżeli w Rudawie o nią zapyta.

* * *

Otóż Poraj wyszedł z izby strapiony bardzo—wymówki baby, że z błota go wydźwignęła, pomimo że od lat tylu codziennie się prawie powtarzały, niecierpliwiły go i gniewały.

— Poco mnie — mówił sam do siebie— było się żenić, mając sierotę!.. A no! *gdowa* była, myślałem: potomstwa już mieć nie będzie; licho nadało! człeku zawsze bieda!

I czapkę silniej na uszy zacisnął. Zdala usłyszał dzwoneczki i tentent kopyt końskich.

— Aha... już jadą! A niech jadą, do domu nie pójdę! patrzeć nie mogę na krzywdę sieroty!

Tymczasem dzwonki słychać było coraz wyraźniej, wreszcie z poza chałup wyłoniło się dwóch jeźdźców. Jechali raźno, mróz pod końskiemi skrzypiał kopytami, konikom para z nozdrzy buchała, dzwoneczki ślicznie grały.

Byli to drużbowie, którzy do młodszej Poraja córki, Maryanny, jako do starszej druchny na jutrzejszem weselu, po bukiety i chustki przyjeżdżali.

Zajechali przed dom Porajów; rozległy się śpiewy drużbackie — przed chatę wyszła Porajowa z Maryną, dziewczyną bladą, wątłą, chociaż nie bez pewnego uroku.

— Witajcie! — rzekła Porajowa.

— Witajcie z Bogiem — odpowiedzieli przybyli.

— Prosiwa do chaty.

Drużbowie weszli.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekli.

— Na wieki wieków, amen! —odpowiedziano.

Drużbowie usiedli za stołem, każdy z kieszeni litrową flaszkę gorzałki wyjął i na stole postawił.

— Dajcież matko chleba, żeby co przekąsić było — rzekł starszy drużba, Józef Kulig.

To mówiąc buteleczkę do ust przyłożył.

— Wasze zdrowie!

— Najlepszego!

I pociągnął z flaszki kilka łyków. To samo uczyniły Porajowa i Maryna.

— A Zofka gdzie? — spytał Kulig.

— Dajcie sobie z tą Zofką spokój — rzekła macocha — takie to jakieś, kieby nie do życia. *Mierlawe* okrutnie. Ani to temu kazać co robić, stęka i choruje, powiecie co do niej, zaraz ci jej *oczy puszczają*.

Kulig zmarszczył brwi, flaszkę z wódką wziął ze stołu:

— No, ale gdzież jest?... przypić do niej trzeba.

— W komorze! — odpowiedziała sucho macocha.

Kulig jednym skokiem był w komorze,—drzwi za sobą zasunął.

— Zofka! jak się masz? Widzisz, aż z Nielepci po mrozie i śniegu do ciebie jadę, daj gęby!

Zofka łzy fartuszkiem otarła, ręce zarzuciła Józkowi na szyję.

— O mój Józku — rzekła z cicha — tyś mój jedyny. Żebyś wiedział, co ci tu się nacierpię! Nie dość, że biją, ale jeść nie dadzą.. oh: matka dla mnie strasznie niedobrzy!...

Józek się rozczulił.

— To już nie długo, Zofka! — rzekł. — To już nie długo: zazwolenie na żeniaczkę od wojska dostanę, pobierzemy się i bieda nie zrobi ci nic!...

Usiedli na trawie. Zofce otucha do serca wstąpiła, rozpogodziła czoło.

— Byleś ty Józku tylko prawdę mówił... ale co tobie po mnie? ja biedna, Maryna od matki dostanie wszystko, mnie ani kawałka przyodziewy nie dadzą. Tak, tak, mój Józku!

— Nie turbuj się! dorobiwa się! będziewa mieć więcej

— Józek! — wrzasnął pod drzwiami młodszy drużba — nie baw się *drewniaku*! Kiedyż objedziewa Brzezinkę, Niegowicę i inne wsi?

— Nie turbuj się chłopie! — odparł Józek wychodząc z Zofką z komory — nie turbuj się chłopie! objedziewa na czas. Abo to wszędzie takie piękne dziewuchy jak tu.

Nie w smak to było Porajowej, ale nie odpowiedziała nic. — Maryna delikatnemi swojemi rączkami przypięła drużbom chustki do ramion, a do kapeluszy bukiety z sztucznych kwiatów. — Pożegnali się następnie z kobietami, siedli na wypoczęte konie i ruszyli z kopyta, trzaskając o cholewy harapami.

(D. c. n.)

lowany przez Helfy'ego (stronnictwo niepodległości) w sprawie udziału Węgier w wystawie paryskiej r. 1889 — odpowiedział w sposób taki, że przy największym nawet optymizmie nie można sobie tej odpowiedzi inaczej tłomaczyć jak tylko, że p. Tisza na rok 1889 obawia się wojny, i że skorzystał ze sposobności, ażeby to wypowiedzieć. Jeżeli mu szło tylko o to, żeby przemysłowców węgierskich odstraszyć od wzięcia udziału w wystawie, byłby na to znalazł tysiączne inne argumenta, a nie takie, które tem bardziej musiały zaalarmować w tej właśnie chwili, kiedy prasa niemiecka znowu kampanię przeciw Rosyi podjęła, kiedy zapowiada się cłowa wojna Niemiec ze zbożem rosyjskiem, i kiedy znane rozporządzenie paszportowe przez rząd niemiecki alzacko-lotaryński wydane, przypomniało znowu czarną chmurę, jaka u granicy niemiecko-francuskiej groźnie nad Europą się piętrzy. Mowa Tiszy zestawiona z powyższemi faktami robi w pierwszej chwili wrażenie naprawdę alarmujące — być może, że przyjęcie, jakiego ona dozna w publicystyce europejskiej, a zwłaszcza państw interesowanych, zdoła to wrażenie osłabić.

Interpelacya Helfy'ego podniosła sprzeczność, jaka według interpelanta zajść miała między zeszłorocznem oświadczeniem rządu co do udziału przemysłowców węgierskich w wystawie paryskiej, a tem, iż obecnie minister handlu tak bardzo stanowczo występuje przeciw temu udziałowi.

Odpowiadając na to minister Tisza przedewszystkiem wyraża ubolewanie, że interpelacyi nie miał wcześniej, byłby bowiem mógł dokładniejszą dać odpowiedź — tak zaś musi poprzestać na kilku, politycznej strony tej sprawy dotykających wyrazach, które też z jego stanowiska muszą być bardzo dobrze rozważone. Zapowiedziawszy w ten sposób, że mówić będzie z wielką rozwagą — oświadcza, że między zeszłorocznem a tegorocznem jego stanowiskiem ta zaszła zmiana — iż gdyby go teraz przemysłowiec jaki prosił o radę, czy ma wysłać co na wystawę paryską, onby mu radził, żeby tego nie czynił — (*żywe poruszenie na lewicy — zapytania: czemu?*) Bardzo trudno — odpowiada Tisza — dać na to szczegółową i szczerą odpowiedź. Może jednak z pewną uwagą przypatrujecie się, jak się układają stosunki polityczne (*wołania z lewicy: zawsze nas wojną straszysz!*). Zdaje się, że w umysłach tych panów już wojna wybuchła (*wesołość*). Wiecie, że do otwarcia wystawy jeszcze mniej więcej rok czasu upłynie. Niepewność zagranicznego położenia politycznego już inni częściej i dobitniej od niego podnosili — rząd więc tem bardziej musiał rozważyć, co się stanie, jeżeli wbrew naszej chęci stosunki jeszcze bardziej się zawikłają i gdyby nie dało się utrzymać ogólnego pokoju, albo pokoju między naszem państwem a Francyą, którego wszyscy z serca pragniemy. Wiecie panowie, że we Francyi panuje obecnie bardzo niespokojne usposobienie. Gdyby tedy wbrew chęci rządu i całego narodu skutkiem tego niepokoju mienie naszych wystawców miało ponieść szkodę (*żywe protesta z lewicy — głosy: Bismark rządzi Węgrami!*), gdyby — powiadam — wystawcy poszkodowani zostali w jaki sposób w swem mieniu, albo w użytych barwach narodowych (*Pasmandy woła: to niemożliwe!*)... Jeżeli szanowny poseł mieni to niemożliwem, to poręcza on przez to więcej, niżby dzisiaj sam rząd francuski mógł poręczyć!

Tisza przypomina znieważenie węgierskiego sztandaru na jakimś zjeździe niemieckim w Dreźnie, z czego wyprowadza wniosek, że jeżeli to się stać mogło w państwie zaprzyjaźnionem a mającem tak silną i sprężystą administracyę — to stosunki francuskie z większą jeszcze łatwością mogą doprowadzić do podobnych wypadków. Mowca poprzestaje na tem — w szczegóły nie wchodzi właśnie dlatego, że z Francyą żyjemy i żyć chcemy w pokoju.

Gdy Helfy tą odpowiedzią się nie zadowolił i wykazywał sprzeczności między tegorocznem a zeszłorocznem oświadczeniem ministra, zabrał p. Tisza głos powtórnie, ażeby się zastrzedz przeciw temu, jakoby w jego oświadczeniu leżała zapowiedź, iż w roku przyszłym będziemy w wojnie z Francyą. „Skoro sprawę raz poruszono, czułem się obowiązany z całą delikatnością wypowiedzieć moje obawy, i byłoby zaniedbaniem obowiązku, gdybym był je zamilczał".

Komisya spirytusowa.

W sobotę wieczór komisya ukończyła obrady nad ustawą o opodatkowaniu spirytusu. Na posiedzeniu tem wniósł poseł Rutowski sprawę częściowego odszkodowania właścicieli gorzelni za wydatki, jakie poczynić muszą na rekonstrukcye w gorzelniach spowodowane nową ustawą. Wnioskodawca żąda, ażeby gorzelnie ryczałtowane, które w latach 1880 do 1888 były w ruchu, o ile będą czynne w kampanii 1888/9 otrzymały po 800 złr. na owe wydatki.

Powstaje przeciw temu poseł Kowalski. Przypomina, że Galicya i tak już otrzymuje odszkodowanie 1 miliona, a Bukowina 100.000 złr. rocznie przez 23 lat — nie pojmuje przeto, jak można jeszcze czegoś więcej żądać.

Plener oświadcza, że jest to charakterystycznem dla położenia politycznego, iż takie wnioski są czynione. Przyzwyczailiśmy się już ostatniemi laty do udzielania korzyści poszczególnym interesantom, ale żeby właścicielom gorzelń dawać na rękę po kilkaset złr. ze skarbu państwa — to jest niezgodne z moralnością publiczną. Wielcy właściciele, posiadający 10 do 20 gorzelni, otrzymaliby według wniosku po 8 do 16.000 złr. „trinkgeldu".

Menger podnosi, że nie ma pewności, iż suma ta istotnie będzie użytą na owe zmiany. — Habermann wnosi przejście do porządku dziennego. Wszak n. p. ustawa przemysłowa znaczne wydatki nałożyła na przemysłowców — a któż im to wynagrodził? — Beer pokpiwa, że lepszy byłby wniosek, żeby właścicielom gorzelń szczególniej potrzebującym pomocy, a zaopatrzonym w świadectwo ubóstwa, dać zapomogę.

Minister Dunajewski oświadcza, że zajmował się tą sprawą, że sprawdził, iż koszta przeróbek w gorzelni mogą wynosić 945 do 1.000 złr. — że rząd nie mógł w to wchodzić, czy kto potrzebuje pomocy — ale z wnioskiem, pochodzącym z inicyatywy poselskiej, rządby się liczył. Rząd mógłby się na wniosek Rutowskiego zgodzić w takim razie, gdyby termin wejścia w życie ustawy był ustanowiony nie według wniosku subkomitetu na 1 września 1889, ale na 1 września 1888.

Wniosek Rutowskiego odrzucono 22 głosami przeciw 7. Również odrzucono wniosek Steinwendera, domagający się, aby równocześnie zniżono podatek konsumcyjny od wina i mięsa, zniesiono opłaty w miastach zamkniętych i zaprowadzono tanią sól dla bydła. — Uchwalono potem, że ustawa wchodzi w życie d. 1 września b. r. Odrzucono wreszcie drugi wniosek Rutowskiego, ażeby dla ułatwienia przejścia do nowego systemu podatkowego właścicielom gorzelni rolniczych dawać ze skarbu państwa bezprocentowe zaliczki.

Sprawozdawcą ustawy o opodatkowaniu wódki będzie Meznik — ustawę o kontyngencie ma podobno referować dr. Rutowski.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 25 maja.

(††) Izba poselska załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu ostatnie rozdziały budżetu: etat najwyższej Izby obrachunkowej, etat pensyjny, subwencye i dotacye dla funduszów krajowych i gmin, dla zakładów komunikacyjnych, dla niektórych funduszów indemnizacyjnych, wreszcie budżet długu państwa i jego zarządu; poczem ustawę skarbową na r. 1888 przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Według ustawy finansowej dochody skarbu na r. 1888 wynoszą 516,716.585 złr., wydatki zaś 537,888.945 złr.; ztąd niedobór wynosi 21,172.360 złr.

W toku obrad wyraził p. Heilsberg życzenie reformy służby obrachunkowej i kontrolnej. Odnośna uchwała Izby poselskiej nie otrzymała przyzwolenia Izby panów; wobec tego jest do życzenia, aby nowy projekt ministerstwa wkrótce przedłożono Izbie. Ostatnie zajścia zaciemniły do pewnego stopnia stosunek Izby obrachunkowej do Izby posłów — należy więc jak najrychlej przeprowadzić reformę najwyższej Izby obrachunkowej w ten sposób, aby Radzie państwa wyraźnie zapewniono konstytucyjną kontrolę.

Vergani domaga się wydania pragmatyki służbowej dla urzędników i uregulowania, a względnie podwyższenia emerytury dla urzędników, tudzież ich wdów i dzieci. Mowca twierdzi, że pozostawienie nadal obecnych stosunków nie zgadzałoby się z godnością pierwszorzędnego mocarstwa. W końcu mowca wnosi odnośną rezolucyę, którą dostatecznie poparto i przekazano komisyi budżetowej.

Hren żąda nadto, ażeby rodzinie pozostałej po urzędniku, który zakończył życie pełniąc służbę rządową, przyznawano podwójną pensyę.

Wildauer popiera żądania poprzednich mowców, dowodząc, że przepisy o emeryturach domagają się radykalnej reformy.

Po uchwaleniu budżetu i ustawy finansowej na r. 1888 wysłuchała Izba dwóch referatów komisyi dla spraw nietykalności poselskiej Oba referaty odnosiły się do posłów z Galicyi. Izba uchwaliła w sprawie bar. Romaszkana na ściganie sądowe nie zezwolić; w sprawie zaś dr. Blocha — zezwolić.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do rozprawy nad ugodą z towarzystwem żeglugi parowej „Lloydem".

Dr. Hallwich krytykuje dotychczasową ugodę z Lloydem, która nie tylko udzieliła przywileju, ale zabezpieczyła prawdziwy monopol temu towarzystwu i dlatego niekorzystną była dla interesów monarchii austro-węgierskiej. Nowa ugoda jest znacznie lepszą, jakkolwiek wiele jeszcze należałoby w niej zmienić, chcąc ochronić w zupełności nasze interesa handlowe. Przedewszystkiem mowca zwraca uwagę na wadliwy regulamin ruchu towarzystwa „Lloyd" — dalej wspomina o pewnych szczegłóach unormowania taryfy od przewozu towarów — wreszcie wnosi odnośną rezolucyę, która znalazła dostateczne poparcie.

Stalitz, powołując się na swe 14-letnie doświadczenie kupieckie, broni towarzystwa „Lloyd" przeciw zarzutom podnoszonym z rozmaitych stron, podnosi wielkie znaczenie tego towarzystwa dla Austro-Węgier, a w szczególności dla Tryestu, wreszcie zaleca Izbie przyjęcie przedłożonej ugody, przez którą rząd może osiągnie wielkie korzyści za pomocą stosunkowo nie wielkich środków.

Min. handlu mgr. Bacquehem popiera projekt rządowy, wyjaśnia niektóre postanowienia nowej ugody, polemizuje z wywodami Dr. Hallwicha, wreszcie wyraża nadzieję, że Izba udzieli konstytucyjnego przyzwolenia przedłożonej ugodzie z Lloydem.

Hr. Wurmbrand krytykuje dotychczasową działalność Lloyda, powstaje przeciwko wysokim taryfom tego towarzystwa, tak, iż eksport z Gracu przez Hamburg tańszym jest niż przez Tryjest. Podnosząc konieczność uregulowania a względnie zniżenia taryf Lloyda, zaleca Izbie rezolucyę Hallwicha do przyjęcia, a rządowi — do sumiennego wprowadzenia w wykonanie.

Burgstaller przemawia jako generalny mowca opozycyi. Podnosi doniosłość ugody z Lloydem i znaczenie tego towarzystwa dla całej monarchii. Jeśli nasz eksport zamorski upada — nie jest to winą Lloyda, ale raczej pochodzi z niedostatecznej komunikacyi kolejowej pomiędzy Tryjestem a wnętrzem monarchii. Rząd powinien koniecznie zwrócić uwagę na tę okoliczność.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy bar. Sochora Izba udzieliła konstytucyjnego przyzwolenia ugodzie z Lloydem tudzież przyjęła rezolucyę Hallwicha.

Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek 28 maja, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborze dep. Verganiego — trzy ustne sprawozdania komisyi budżetowej — wreszcie sprawozdanie komisyi podatkowej, o opuście podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 maja

Członkiem Rady nadzorczej kolei północnej ces. Ferdynanda w miejsce ś. p. Smarzewskiego został mianowany p. Otton Hausner.

Izba poselska sejmu pruskiego odbyła w sobotę ostatnie posiedzenie przed nowemi wyborami. Po przyjęciu zmian poczynionych przez Izbę panów w ustawie o zmniejszeniu ciężarów szkolnych, ponoszonych przez gminy, przystąpiono do zatwierdzenia wyborów. Przy tej sposobności przyszła na porządek dzienny raz jeszcze sprawa wyboru p. Puttkamera, brata ministra spraw wewnętrznych. Wybór ten był już przed kilku tygodniami przedmiotem obrad, Izba nie zatwierdziła wówczas wyboru, lecz poleciła komisyi zbadać wniesione przez wyborców protesty. Obecnie wniosła komisya unieważnienie wyboru. Nad wnioskiem komisyi wywiązała się nadzwyczaj burzliwa dyskusya, posłowie wolnomyślni wystąpili bowiem z ostrą krytyką rządu i poruszyli przy tej sposobności zachowanie się prasy konserwatywnej i narodowo-liberalnej podczas ostatniego przesilenia kanclerskiego. Dep. Rickert przypomniał, jak niektóre organa stronnictwa rządowego wyrażały się o cesarzowej Wiktoryi i zwrócił się do gabinetu z żądaniem, ażeby władze zachowywały się wobec tych dzienników tak samo, jak wobec pism opozycyjnych. Mowa Rickerta wywołała ogromną wrzawę na ławach stronników rządu, a niezadowolenie ministrów doszło do najwyższego stopnia, gdy zabrał głos Richter. Jeden z mowców występujących w obronie rządu twierdził, iż zarzuty Rickerta nie mają podstawy. W odpowiedzi na to przypomniał Richter, co niektóre dzienniki pisały o cesarzu Fryderyku, gdy wstąpił na tron i jak dalece zmienił się ich ton, gdy cesarz zaczął powracać do zdrowia. „Nie chcemy, mówi on, wydawać tych ludzi w ręce kata. Byłby to za wielki dla nich zaszczyt. Ta hołota nie zasługuje na taki zaszczyt. Chcemy tu tylko pokazać, jak sprawiedliwość bywa w Prusiech wymierzaną; gdyby przeciw ks. Bismarkowi zwrócono tylko setną część tych obelg, które miotano na cesarzową, prokurator byłby się już dawno wdał w tę sprawę."

Słowa Richtera sprawiły silne wrażenie. Żaden ze stronników rządu nie odważył się wdać się z nim w polemikę, poprzestali oni na ogólnikowych protestach przeciw poruszaniu takich spraw w Izbie. Wybór Puttkamera został jednogłośnie unieważniony.

Ponieważ wiadomem było, że sesya sejmu ma być tego dnia zamkniętą, przeto poseł Neubauer oświadczył imieniem Koła polskiego, że Polacy zrzekają się rozprawy nad interpelacyą w sprawie zakazu prywatnej nauki języka polskiego. Mowca zaznaczył, że sprawa ta zanadto jest ważną, by ją można było pobieżnie traktować, w końcu zaś wyraził nadzieję, że skoro rzecz ta raz już została poruszoną, minister spełni zapewne usprawiedliwione żądania ludności polskiej, zadraśniętej w najświętszych uczuciach.

Na parę godzin przed oświadczeniem posła Neubauera, iż Polacy zrzekają się dyskusyi nad interpelacyą, ukazał się w *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł, który dowodzi, że interpelacya ma jedynie na celu jątrzenie ludności i wmawianie w w nią, że interesa religijne ludu są zagrożone. W stronnictwie polskiem musi dawać się uczuć silny brak argumentów, jeżeli wśród dzisiejszego położenia interesów, podczas gdy przy rozprawach budżetowych użalaniom się Polaków otwarte jest szerokie pole, z tak lekkomyślną skargą stają dzisiaj przed Izbą deputowanych — Interpelacyi nie usprawiedliwia wyrażona w niej chęć poznania stanowiska rządu w sprawie nauki prywatnej języka polskiego. To stanowisko minister oświaty nacechował wyraźnie w Izbie deputowanych d. 8 marca b. r. — Sąd swój ogólny streszcza *Nordd. Allg. Ztg.* w twierdzeniu, że interpelacya opiera się na fałszywem komentowaniu faktów i posłużyć ma jedynie dla celów znanej, zuchwałej propagandy

Jak widzimy, zapas obelg, jakiemi organ kanclerza rozporządza, jest rzeczywiście zdumiewający.

Rozporządzenia, jakie rząd rosyjski wydał w celu zmniejszenia ilości uczniów w średnich zakładach naukowych, okazały się w praktyce niewykonalnemi Już przed kilku miesiącami wydano objaśnienia, łagodzące nieco owe przepisy. Obecnie musiano się cofnąć jeszcze o jeden krok.

Ostatni okólnik p. ministra oświaty do kuratora okręgu odeskiego zaleca dyrektorom gimnazyów, aby nie żądali od rodziców lub opiekunów wiadomości o mieszkaniu, adresie, liczbie pokojów, ilości służby, o członkach rodziny ze wskazaniem lat każdego, o rodzaju zajęć i środkach utrzymania tych członków którzy wyszli z wieku szkolnego i t. d. Zalecono również, aby od rodziców nie żądano wskazania rodzaju zajęć, do których mają sposobić swe dzieci, oraz dostarczania wskazówek o osobach, które dotychczas kształciły wychowańca i które mają nadal nim się zajmować; wreszcie usunięto warunek dostarczania wiadomości o środkach naukowych jakie mogą być dostarczone uczniowi. Natomiast pozostawiono nadal dyrektorom prawo żądania informacyj o pochodzeniu i stopniu wykształcenia rodziców, rodzaju zajęcia, o wieku, pensyi i dochodach w ogóle, a wreszcie o tem, czy rodzice mogą wnosić opłatę i dostarczać uczniowi środków pomocniczych.

Jak już donosiliśmy, ogłoszono w sobotę uchwałę rosyjskiej Rady państwa, zmieniającą przepisy o usuwaniu duchownych z zajmowanych przez nich posad.

Artykuł obowiązującej ustawy: brzmi w nowej redakcyi w sposób następujący: Duchowny czasowo ulega zawieszeniu w swych obowiązkach: 1) kiedy ujęty został przy spełnieniu przestępstwa kryminalnego; 2) kiedy skutkiem silnego podejrzenia o podobne przestępstwo wzięty jest przez sąd świecki do aresztu; 3) kiedy znajduje się pod śledztwem za tego rodzaju ciężkie przestępstwo służbowe, które pociąga za sobą usunięcie go na zawsze od obowiązków lub pozbawienia stanu duchownego; 4) kiedy oskarżony jest o popełnienie podobnego przestępstwa i złożył zeznanie; 5) kiedy skutkiem rozpoczętego przeciw niemu procesu dalsze pełnienie obowiązków może pociągnąć za sobą zgorszenie w parafii.

O ile z brzmienia ustawy wnosić można, celem tej nowej ustawy jest ułatwienie rządowi usuwania niemiłych mu duchownych w lojalnej rzekomo drodze. Obecnie wystarcza bowiem wytoczenie duchownemu procesu, ażeby go pod pozorem, iż proces wywołuje zgorszenie, zawiesić w pełnieniu obowiązków. Że cały ten akt ustawodawczy wymierzony jest głównie przeciw duchowieństwu protestanckiemu, wynika to z dodatkowego artykułu, mocą którego minister spraw wewnętrznych ma prawo w wymienionych powyżej wypadkach żądać od konsystorzów przymusowego oddalenia pastorów.

Ostatnia poczta przyniosła nam dwa artykuły dziennikarskie, zamieszczone w dwóch rządowych organach, a sprzeczne ze sobą równie w tendencyi, jak i w tonie, w jakim je wypowiedziano. Artykuł *Norda* jest tak pokojowym, iż możnaby mniemać, że w rosyjskiem ministeryum spraw zagranicznych zapomniano już zupełnie o ogólnem naprężeniu politycznem, które panowało przed kilku miesiącami. Organ p. Giersa mówiąc o nowo zbudowanej kolei do Samarkandu, kończy swe uwagi zdaniem, że Rosya powinna teraz myśleć o uprawianiu własnego ogrodu, gdyż wszystkie korzyści wojny nie mogą iść w porównanie z dobrodziejstwami pokoju.

Równocześnie z ukazaniem się tego artykułu pojawił się w urzędowym berlińskim *Reichsanzeigerze* artykuł przedrukowany z dziennika *Börsen Courrier*, a zawierający niezwykle energiczną pogróżkę wymierzoną w stronę Francyi. Czytamy tam, iż obostrzenia przepisów o przebywaniu granicy były ostatnią wyraźną przestrogą daną Francyi dla sprowadzenia jej ze złej drogi i dla powstrzymania jej od bawienia się ogniem. W ten sposób dawno już nie przemawiano w Berlinie.

Dziennikarstwo angielskie zajmuje się od dni kilku projektem uszczęśliwienia Irlandyi, ułożonym przez Chamberlaina, a ogłoszonym w *Birmingham Daily Post.* Chamberlain nie chce ani słyszeć o samorządzie irlandzkim, a tem mniej o osobnym parlamencie w Dublinie; jest on przekonany, że bez zasadniczej zmiany ustroju politycznego władze angielskie mogą zadowolnić mieszkańców, zatrzymując kraj we własnym zarządzie. Jako środki, prowadzące do tego celu, proponuje on zasilanie funduszu robót publicznych zapomogami ze skarbu państwa dla budowania kolei, regulacyi rzek i melioracyi gruntów, tudzież wydanie ustawy umożliwiającej dzierżawcom nabywanie roli, przy czem państwo powinno zapewnić im stosowny kredyt.

Cała reorganizacya polityczna powinna się, zdaniem Chamberlaina, ograniczyć na reformie władzy wykonawczej i urzędów gminnych i na utworzeniu prowincyonalnych urzędów, któreby jednak miały bardzo nieznaczny zakres działania.

Plan Chamberlaina nie zadowolnił nikogo. Dla konserwatystów jest on zbyt autonomicznym dla zwolenników samorządu zanadto zgodnym z tendencyami rządu. Dzienniki liberalne ganiąc go ostro, witają go jako dowód, iż stan dzisiejszy dłużej w Irlandyi trwać nie może, skoro nawet przeciwnicy samorządu siłą się na wymyślanie jakiegoś nowego sposobu załatwienia spraw Irlandzkich. Pisma konserwatywne posądzają Chamberlaina, że ogłosił swój projekt jedynie dla przekonania się, czy Gladstone nie byłby skłonnym do nawiązania z nim stosunków.

Kronika.

Kraków, 28 maja.

O p. Mieczysławie Darowskim, który — jak donosiliśmy — osiędzie na stały pobyt w Krakowie, pisze *Gazeta Narodowa* co następuje: „P. Mieczysław Darowski, weteran walk narodowych, noszący w swej piersi pomimo sędziwych lat, serce zawsze gorące i bijące niezmiennie żywem tętnem dla ojczyzny, dla młodzieży polskiej i dla wszystkiego co przyszłości Polski się tyczy — opuszcza miasto nasze i przesiedla się do Krakowa. Uległ on w tym względzie żądaniu brata, który go do siebie na stały pobyt zaprasza i troskliwą opiekę na lata późnej starości zapewnia, podczas gdy we Lwowie, po rozprószeniu się licznej rodziny, pozostawał p. D. w ostatnich czasach prawie bez rodzinnego oparcia. Trudno nam się pogodzić z myślą, że przezacny weteran, od tak wielu lat znany i czczony przez wszystkich we Lwowie, miasto nasze opuści, lecz pocieszamy się, że gród podwawelski, pełen tak drogich dla serca jego pamiątek narodowych, będzie dlań miłem miejscem dobrze zasłużonego spoczynku, a pamięć Lwowa z gorącego serca tego wyrugowaną nie zostanie.

„Grono przyjaciół i czcicieli zasłużonego weterana postanowiło pożegnać go zbiorowo przy skromnej wieczerzy, która odbędzie się w sali kasyna miejskiego we wtorek 29 bm. o godz. 8 wieczorem Oprócz tego młodzież akademicka Uniwersytetu lwowskiego żegnać będzie czcigodnego weterana.

Obchód jubileuszowy ku uczczeniu 38-letniej pracy, ustępującego z posady profesora wydziału prawa i adm. Uniwersytetu Jagiellońskiego, radcy dworu, dra Edwarda Fiericha, urządzony z inicyatywy młodzieży, staraniem obecnych i byłych Jubilata uczniów, odbędzie się w dniu 9 czerwca br. Osoby, które zechcą w uroczystości całej w ogólności, a w szczególności w uczcie i komersie — pod warunkami przez komitet oznaczonymi — brać udział, raczą się zgłosić do podpisanego. Listę członków zamyka się z dniem 4 czerwca, poczem ogłoszonym zostanie szczegółowy program obchodu.

Stanisław Stępiński,
sekretarz komitetu (Grodzka, 32.)

Wydział krakowskiego Tow. oświaty ludowej odbędzie w dniu 3 czerwca w *Collegium novum* posiedzenie, na którem uchwalone być mają ważne zmiany w organizacyi przez decentralizacyę zakładania filij, czytelń itp., referentem ma być członek wydziału dr. Juliusz Leo.

Hr. Alfred Potocki wczoraj wieczór odjechał z Krakowa do Lwowa.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił ministerstwu na asystenta przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej doctoranda Steinkellera.

Z Uniwersytetu. P. Gustaw Pisek, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Antoni Piotrowski artysta malarz, według doniesień z Sofii, ma w mieście tem urządzić wystawę prac swoich z czasów wojny serbsko-bułgarskiej.

Budownictwo miejskie wypracowało szkice planów i przybliżone kosztorysy na podstawie otrzymanych wskazówek, aby nowe budować się mające gmachy szkolne z największą oszczędnością bez uszczerbku jednak dla celów dydaktycznych i higienicznych, jak najspieszniej rozpoczęte i wykończone być mogły. Wskazówki te uchwaliła osobna komisya w tym celu z łona sekcyi szkolnej pod przewodnictwem radcy miejskiego p. dra Ludwika Wiszniewskiego wydelegowana. Kosztorysy przybliżone obliczają wydatek na budowę dwóch szkół przy ulicy Dietla, Sebastyana i Zielonej przy zabudowaniu powierzchni 715 metrów kwadratowych na złr. 90.000. Na budowę dwóch szkół na Kotłowem z osobną salą gimnastyczną parterową w przestrzeni zabudowanej 860 metrów kwadratowych (bez sali) na 119.000 złr. W końcu na budowę jednej szkoły przy ulicy Studenckiej i Loretańskiej na 51.000 złr., cyfry te obejmują już koszta umebiowania.

Pogoda sprzyjała wczoraj licznym zwolennikom zamiejskich wycieczek, chociaż do południa nie zdawała się być ustaloną. Śmiałym sprzyja nie tylko fortuna lecz i pogoda, mogą sobie powiedzieć aranżerowie majówek „Zgody" na Bielanach i młodzieży krawieckiej na Woli Justowskiej, gdyż zabawy te w zupełności się powiodły.

Bieda wzrastająca z każdym rokiem między sierotami w Krakowie objawia się najlepiej w cyfrach budżetu miejskiego i tak na utrzymanie sierot wydała gmina w roku 1882 złr. 1400, w roku 1883 złr. 1600, w 1884 złr. 1970, w 1885 złr. 4173, w 1886 złr 4680, w 1887 złr. 6200. W sumie ostatniej mieszczą się subwencye udzielane ks. Siemaszce i siostrom miłosierdzia na Kaźmierzu. W połowie może spadłby ten ciężar z gminy, gdyby przyspieszono założenie schroniska ks. Lubomirskiego

Zmiana nazwiska P. Stanisław Bujas ze Świątnik górnych, za zezwoleniem władz zmienił nazwisko na Maryanowicz.

W szematyzmie na rok bieżący pomiędzy inżynierami i architektami cywilnemi zamieszczeni są dawno zmarli ś. p. Władysław Kluger i Łuszczkiewicz Antoni z Krakowa, tudzież Darowski Janusz ze Lwowa. Od śmierci Klugiera i Darowskiego minęło lat kilka, — Łuszczkiewicz także blisko dwa lata już nie żyje, — redakcya urzędowego szematyzmu mogłaby posiadać o tem wiadomość i nie wprowadzić w błąd interesowanych.

Wbrew rozporządzeniom magistratu, aby przez most podgórski wpędzano do miasta tylko woły związane — odbywa się czynność ta bez wszelkiego dozoru — a rozbiegające się woły wywołują przestrach mieszkańców. Należałoby urządzić oparkanienie placu przy moście podgórskim.

Chodnik przy ulicy mostowej otrzymała gmina w darowiznie od właściciela realności p. J. Judkiewicza. Sekcya ekonomiczna ma wyrazić ofiarodawcy podziękowanie.

Dochód z pokosu łąk na Błoniach obniżył się znacznie w roku bieżącym, bo aż do kwoty 1.902 złr, — za którą wydzierżawiono Błonia w drodze licytacyi.

Redakcya *Unii* tarnowskiej prosi nas o zawiadomienie czytelników, iż z przyczyn od niej niezależnych następny numer pisma wyda dopiero 1 czerwca.

Ze Śląska. W kopalniach węgla hr. Larischa w Karwinie wybuchło bezrobocie. W ubiegły wtorek robotnicy w liczbie przeszło 800 oświadczyli, iż nie są w stanie pracować wskutek zbyt małego zarobku, niewystarczającego na wyżywienie rodzin. Na miejsce zajścia w nocy z 24 na 25 bm. sprowadzono wojsko z Cieszyna, a żandarmerya aresztowała wielu robotników Oprócz siły wojskowej nad uśmierzeniem strejkujących pracują starosta frysztacki p. Kortüm, komendant oddziału żandarmeryi z Opawy i liczni żandarmi z okolicznych posterunków. Według wiadomości dzienników, przywódcami mają być wśród robotników ludzie z dalszych okolic:

W Mińsku gubernialnym za kilka tygodni rozpoczęta będzie budowa nowego teatru. Do konkursu stanęło 13 architektów. Przy budowie utrzymał się budowniczy p. Karol Kozłowski, którego plany przyjęto. Teatr będzie postawiony w stylu renesansu włoskiego. Na koszta budowy przeznaczono 400.000 rubli, nie licząc kosztów wewnętrznego urządzenia.

Z Paryża donoszą, iż p. Władysław Mickiewicz, najstarszy syn Adama Mickiewicza, obchodził w tych dniach swoje srebrne wesele. P. Władysław Mickiewicz ożeniony jest z córką Franciszka Malewskiego, przyjaciela wielkiego naszego poety.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożył Epsylon Eta z Wieliczki kwotę 20 złr. z przeznaczeniem 15 złr dla pogorzelców Kolbuszowy, a 5 złr. dla pogorzelcow Żydaczowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

Dwa ostatnie przedstawienia w tym sezonie:

We wtorek 29 maja: Gościnny występ Jana Tatarkiewicza, artysty i dyrektora teatrów warszawskich: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

We środę 30 maja: Ostatnie przedstawienie i pożegnalny występ Jana Tatarkiewicza, artysty i dyrektora teatrów warszawskich. Przedstawienie składane z jednoaktowych utworów. Szczegóły w afiszach.

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

Z Izby adwokackiej.

Posiedzenie Izby adwokackiej w Krakowie odbyło się dnia 26 maja w sali obrad rady miejskiej Prezes Izby dr. Styczeń zagajając posiedzenie ubolewa nad tem że członkowie izby w tak małym zebrali się komplecie i powołuje na sekretarza dra Władysława Kastorego. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zgromadzenia prezes odczytuje sprawozdanie z czynności wydziału Izby za rok poprzedni. Dr. Reich, dr. Klein i dr. Unger interpelują wydział w sprawie pokątnych pisarzy. Po odpowiedzi prezesa sprawozdanie przyjęto. Również przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły i preliminarz wydatków i doohodów na rok bieżący. W miejsce ustępujących członków rady dyscyplinarnej wybrano dra Romana Jakubowskiego, dra Stycznia, dra Michała Ichheisera, dra Zbyszewskiego z Rzeszowa dra Kaufmanna i dra Tokarza z Tarnowa. Zastępcami członków rady dyscyplinarnej wybrano dra Kastorego i dra Koya. Egzaminatorami wybrano dra Romana Jakubowskiego, dra Faustyna Jakubowskiego, dra Władysława Markiewicza i w ściślejszem głosowaniu dra Józefa Rosenblatta. Na wniosek dra Rosenblatta uchwalono korzystać z prawa dawania opinii o projektach ustaw, a na wniosek dra Leo uchwalono, aby starać się o otrzymywanie projektów ustaw do opiniowania przed wniesieniem ich do ciał prawodawczych Na wniosek dra Horowitza wybrano celem zajmowania się opiniowaniem projektów ustaw komisyę złożoną z pp. Romana Jakubowskiego, Artura Leo, Józefa Rosenblatta, Karola Pieniążka i Ferdynanda Wilkosza. Na wniosek dra Surowieckiego polecono wydziałowi Izby, aby zwrócił się do prezydyum sądu apelacyjnego o surowsze stosowanie ustaw o pokątnem pisarstwie. Nareszcie wniosek dra Surowieckiego, aby do ministerstwa sprawiedliwości udać się z wnioskiem o zaprowadzenie ostrzejszych przepisów przeciw pokątnemu pisarstwu odesłano do komisyi wybranej celem opiniowania projektów ustaw.

Walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad wdowami i sierotami po adwokatach odbyło się tegoż dnia w sali obrad rady miasta. Po przyjęciu protokółu z ostatniego zgromadzenia wybrano dra Romana Jakubowskiego podskarbim, a dra Horowitza kontrolorem kasowym Towarzystwa. Rezygnacyi dra Ferdynanda Wilkosza, jako członka wydziału zgromadzenie nie przyjęło.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. Jeżeli za miarę sympatyi i uznania dla artysty dramatycznego wolno uważać liczbę osób przybywających do teatru np. na benefisowe widowisko, — to według tej miary gość nasz warszawski p. Jan Tatarkiewicz na każdym z swoich występów święci prawdziwy tryumf, chociaż występy te nie są benefisami.

W sobotę i wczoraj wiele osób odejść musiało od kasy teatru bez biletów. Gorącym oklaskom i wywoływaniom artysty przez najinteligentniejszą część publiczności nie było końca, a ktokolwiek nietylko na krakowskich wzorach wykształcił poglądy swoje na teatr, przyznać musi, iż gra p. Tatarkiewicza w każdym momencie roli najsubtelniej stosowana do intencyi autorów, staje się prawdziwą przyjemnością dla słuchu i wzroku.

W sobotę grał p T. drugi raz „Męża z grzeczności", — wczoraj wystąpił w roli Ernesta de Maure w „Sprzymierzeńcach" Moreau. Zapał, z jakim traktuje artysta tę swoją kreacyę, dykcya jasna, donośna, świetnie modulowana a trzymana w takiem tempie, iż żaden sufler nie zdołałby podpowiadać czy czytać z tak błyskawiczną szybkością, dowodzą, iż tak jak każdą ze swoich ról i tę nie na ustach tylko, lecz w sercu i w umyśle ulokował p. Tatarkiewicz, — że nie sobą jest na scenie, nie „udaje" — lecz przewciela się i zniewala każdego, kto czuć umie, do skupienia całej uwagi na jego grze, bo przedstawia w niej żywego człowieka i jego temperament, a nie manekina, gadającego cudzemi słowami.

Jeden z najwybitniejszych krytyków warszawskich nazwał p. Tatarkiewicza „poetą fraka i woskowanej posadzki". Na pozór zbyt śmiałe to określenie przymiotu salonowej dystynkcyi artysty, staje się prawdą dopiero kiedy się patrzy na jego niewymuszoną swobodę sceniczną. We fraku, który wielu panom zawadza, lub nadaje cechy oberkelnerów, artysta czuje się, a raczej przedstawia, najswobodniej, — jak gdyby nigdy nie nosił innego stroju.

Artyści krakowscy złożyli wczoraj gościowi dowód zbiorowej czci dla talentu, pracy i osobistych jego, rzadkich w świecie ruchomych desek przymiotów. Wobec publiczności wręczył p. Tatarkiewiczowi w imieniu kolegów p Solski piękny wieniec laurowy, oraz upominek, wykwintnie wykonany tuszem przez p. Zamarajewa portret artysty, z widokami najdroższych pamiątek Krakowa.

Publiczność ogłuszającemi oklaskami przyczyniła się do tej dobrze zasłużonej, a chlubnie o koleżeńskich uczuciach krakowskich artystów świadczącej owacyi.

Jeszcze dwa razy wystąpi gość nasz w Krakowie, jutro w Szekspirowskim „Romeu", grywanym niegdyś ku zachwytowi całej Warszawy z Modrzejowską i pojutrze w „Fortepianie Berty" i „Benecie" Fredry.

Dyrekcya teatru nie mogła wynaleźć nic świetniejszego na zakończenie sezonu, a warto zauważyć, iż hojnie się to opłaca i nietylko pod moralnym względem. *A K.*

Dział ekonomiczny.

Ogólne zebranie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Dzisiaj odbyło się ogólne zebranie członków Tow. wzaj. ubezp. w sali Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa Artura Potockiego, który przedstawiwszy zebranym hr. Borkowskiego jako reprezentanta rządu oraz wezwawszy asesorów, zagaja zebranie następującą przemową:

Szanowne Zgromadzenie!

Mając po raz pierwszy zaszczyt zagajać ogólne Zgromadzenie, miło mi podać do wiadomości panów, że rok ubiegły, 27 istnienia Towarzystwa, zaliczyć można do rzędu najpomyślniejszych. Zestawienie obrotów i wyniki tychże przedstawią Zgromadzeniu sprawozdania Rady nadzorczej i Dyrekcyi a stwierdzą one jasno o stałym rozwoju i zwroście instytucyi. Dzięki przedewszystkiem łasce i opiece Bożej, dzięki niestrudzonej pracy naszej Dyrekcyi, dzięki rozważnej opiece Rady nadzorczej instytucya nasza, oparta na pewnych i zdrowych zasadach, wspomagana odpowiednią silną obywatelską organizacyą, rozrosła się i doszła do wspaniałej potęgi, dającej rękojmię co raz lepszej przyszłości.

Zadanie obecne jest jasnem.

Opierając się na własnem bogatem doświadczeniu, stateczną a wytrwałą pracą, sumienną rozwagą i silną, szczerą, dobrą wolą, zachować i strzedz już osiągnięte a przyszłość odpowie przeszłości.

Z tą ufnością w przyszłość instytucyi posiedzenie za otwarte ogłaszam.

Po odczytaniu przemówienia zawiadamia prezes, że Rada nadzorcza wybrała dyrektorem drugim dotychczasowego dyrektora p. Łępkowskiego, oraz że hr. Franciszek Mycielski, zastępca dyrektora, złożył mandat.

Jako pierwszy punkt porządku dziennnego odczytuje sekretarz Towarzystwa na wezwanie prezesa protokół z ostatniego walnego zebrania, który przez zgromadzenie zostaje przyjęty.

Odczytanem zostaje sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności Tow. w roku 27 istnienia przyjęte przez zebranych do wiadomości.

Następuje wybór członka do Rady nadzorczej, proponowanego przez Radę nadzorczą w osobie p. Starowiejskiego, na którego wotują zebrani przez podniesienie rąk, poczem prezes konstatuje wybór jednomyślnością.

Odczytanie sprawozdań dyrekcyi z obrotu funduszów w poszczególnych działach ubezpieczeń przez właściwych sprawozdawców przyjmuje zebranie do wiadomości, dając dyrekcyi absolutoryum i uchwalając wnioski.

Po odczytaniu sprawozdania w dziale ubezp. na życie przez dyr. Kieszkowskiego, za które zgromadzenie daje dyr. absolutoryum, p. Baruch wnosi, aby Tow. rozważyło kwestyę ubezpieczenia robotników przemysłowych i zajęło się wprowadzeniem tej asekuracyi w życie.

P. Kirchmajer popiera wniosek jako pilny — zwracając uwagę, że liczni agenci jeżdżą po kraju i dla zagranicznych Tow. tego rodzaju asekuracye pozyskują.

Dyr. Kieszkowski oświadcza, iż kwestya ubezpieczania robotników, rozważona przez Radę państwa, weszła na tę drogę, iż dla pojedynczych prowincyj założy państwo samo odpowiednie asekuracye.

Interpeluje jeszcze p. Antoniewicz dyrekcyę, prosząc o wyjaśnienie niektórych cyfr, które mu dają p. Czesław Kieszkowski (syn), oraz dyr. Kieszkowski, poczem wniosek Barucha przez Kirchmajera uzupełniony, aby Tow. poparło u rządu sprawę asekuracyi robotników, poddany pod głosowanie, zostaje przyjęty.

Po odczytaniu reszty sprawozdań z pojedynczych działów ubezpieczeń (cyfry podamy), za które również zgromadzenie uchwala dla dyrekcyi absolutoryum, prezes zamyka posiedzenie.

Następuje posiedzenie członków Tow. wzaj. kredytu, na którem odczytane sprawozdania z czynności i rachunkowe zyskają aprobatę zgromadzenia.

Dostawy dla wojska. W piątek odbyło się drugie posiedzenie ankiety, która z polecenia ministerstwa obrony krajowej zajmuje się kwestyą dostaw dla wojska. Ankieta zastanawiała się nad środkami, jakie powinnyby być zarządzone ze strony rolnictwa odpowiednio do potrzeb i wymagań zarządu wojskowego co do jakości artykułów, oraz co do sposobu dostawy. Przedewszystkiem ankieta zadała sobie pytanie, czy należy tworzyć spółki producentów i stowarzyszenia rolnicze, budować magazyny, oraz zaopatrzyć się w maszyny do oczyszczania zboża. Pytanie to rozwiązano twierdząco odnośnie do dostawy zboża z Morawy, Czech, Wschodniego Śląska, Niższej Austryi i Galicyi, jako z prowincyj, które najwięcej dostawiać mogą. Również twierdząco rozwiązano pytanie co do dostawy siana z Wyższej Austryi i z krajów alpejskich. Składy i magazyny miałyby być budowane w powiatach, w miejscach garnizonowych, przy dworcach kolei żelaznych, szczególnie zaś w punktach, gdzie drogi żelazne się krzyżują, dokąd też należałoby sprowadzić maszyny do oczyszczania zboża.

Co do sposobu rozpisywania ofert, oświadczono się za tem, iż publikacyą ofert powinny się zajmować władze polityczne, towarzystwa rolnicze, za pomocą dzienników publicznych, oraz ogłoszeń, rozwieszanych po gminach. W wypadkach naglących rozpisanie ofert mogłoby być uskutecznionem drogą depesz telegraficznych.

W końcu ankieta postanowiła wybrać komisyę ściślejszą, złożoną z 7 członków, która ma reprezentować 5 grup: a) Galicyę z Bukowiną, b) Morawę ze Śląskiem, c) Czechy, d) Niższą i Wyższą Austryę wraz z Salzburgiem i e) pozostałe kraje alpejskie. Do komisyi ściślejszej wybrano panów: bar. Brennera, Proskowetza, dra Heilsberga, Zottę, Schellenberga, ks. Adolfa Schwarzenberga i Baldermanna. Komisya ta miała się zebrać w sobotę, aby szczegółowo zredagować poglądy i życzenia ankiety.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dn. 23 maja 1888. — Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski Obecnych członków 18 Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia członek Izby i radca kolejowy p. Leopold Reich przedkłada naglący wniosek, aby z uwagi, że niebawem na przestrzeni Kraków-Lwów kolei galicyjskiej Karola Ludwika urządzonym ma być drugi tor i z uwagi, że generalna dyrekcya tej kolei podobnie jak to niedawno ze szkodą kraju uczyniła przy budowie kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów budowę drugiego toru oddać zamierza generalnemu przedsiębiorcy, udać się bezzwłocznie do ministerstwa handlu z energicznem przedstawieniem przeciw takiemu kraj nasz wielce krzywdzącemu postępowaniu generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika i domagać się podziału projektowanej budowy na losy, ile możności jak najmniejsze i rozpisania licytacyi ofertowej, aby krajowi przedsiębiorcy i przemysłowcy ubiegać się mogli o uzyskanie tej budowy. Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie i upoważniono zarazem delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej, aby sprawę tę, tudzież inne niedogodności i niewłaściwości na kolei Karola Ludwika dostrzeżone, a przez generalną dyrekcyę tejże kolei uporczywie podtrzymywane, przy najbliższem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej z całą stanowczością poruszyli.

P. Maurycy Dattner podnosi przy tej sposobności korzyści projektowanej kolei lokalnej z Kalwaryi przez Myślenice, Dobczyce, Gdów do Bochni i prosi o ewentualne popieranie tego projektu, który Izba do najbliższego zbadania biuru sw-mu przekazuje.

Następnie sekretarz dr. Leo przedstawił reskrypt ministerstwa skarbu co do denaturacyi spirytusu przeznaczonego do użytku w celach przemysłowych. Zdaniem ministerstwa do denaturacyi spirytusu nadają się najlepiej zasady pirydynowe, wyrabiane ze smołowca węglowego i z tłuszczów zwierzęcych, tudzież wyskok drzewny, uzyskiwany przy suchej destylacyi drzewa. Reskrypt ten przyjęto do wiadomości i uchwalono odpowiedzieć, że w razie okazania się popytu powyższe środki denaturacyjne mogą być w okręgu Izby wytwarzane. (D. n.).

Budowa drugiego toru na linii kolei północnej z Bogumina do Oświęcimia została postanowioną na walnem zebraniu akcyonaryuszów tej kolei, które się odbyło w Wiedniu dnia 26 b. m. Koszta tej budowy przedsięwziętej na wyraźne życzenie rządu obliczono na 4 miliony złr. Walne zgromadzenie powzięło tę uchwałę, odrzucając równocześnie wniosek akcyonaryusza Schmidta, ażeby budowę drugiego toru uczynić zależną od uzyskania od rządu zobowiązań, zapewniających stałość taryfy od przewozu węgla.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 21 do 26 maja:

Pszenica na maj-czerwiec 7·56—7·58; na czerwiec-lipiec 7·59 do 7·61; na jesień 7·85—7·87.

Żyto na maj-czerwiec 6·14—6·16; na czerwiec-lipiec 6·15—6·17; na jesień 6·47—6·49.

Owies na maj-czerwiec 5·49—5·51; na czerwiec-lipiec 5·49—5·51, na jesień 5·84—5·87.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·89—6·92, na czerwiec-lipiec 6·89—6·91, na lipiec-sierpień 6·90—6·92, na sierpień-wrzesień 6·78—6·83.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·05, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23·00—28·00 czesane 30·00—40·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 kigr. Zatecki miejski z r 1887 90·—105·, podmiejski 90·—105·, wiejski 80·00 do 90·00, zielony 10—15.

Koniczyna 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 53, włoski 40·— do 44·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 60·— do 63·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 35·— do 45·—

Rzepak za 100 kilogr. 11·50 do 12·00; banacki 00·00—00·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·65 — 25·90; rektyfikowany 90 prc. i wyżej 28·70—29·80. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo angielskiego 31·00 do 31·50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·25 do 19·50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5·50, amerykańska 21·50—22·00.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 28·75 do 29·25, na wrzesień-grudzień 27·50 do 28·20.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 67·50—69·00. Usposobienie ożywione.

Łój Za 100 kilog I sorty 29·50—30·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,9 mm	740,4 mm	738,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°4	+7°.4	+21°.2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	81%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	5

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 maja. Delegacye wspólne zwołane będą na dzień 9 czerwca. Wiadomość tę otrzymuję z najlepszego źródła.

Wiedeń, 28 maja. Pogłoska o nadaniu p. Jaworskiemu tytułu tajnego radcy, stwierdza się. Urzędowe ogłoszenie nominacyi nastąpi później prawdopodobnie po przeprowadzeniu ustawy wódczanej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Do biura Izby weszło pismo prezydenta ministrów, z zawiadomieniem, że delegacye dla spraw wspólnych, zostały na dzień 9 czerwca zwołane do Buda-Pesztu.

Prezydent Smolka oświadcza, iż wybór do delegacyi umieści na porządku dziennym posiedzenia Izby z d. 1 czerwca.

Komisya legitymacyjna wnosi, żeby wybór Verganiego uznać ważnym, równocześnie jednak uchwalić rezolucyę, wzywającą rząd, aby władzom administracyjnym przypomniał postanowienia ustawy wyborczej, o sposobie wystawiania kart do głosowania. Oba wnioski przyjęto po krótkich uwagach Scharschmidta.

Węgierski sejm otrzymał także zawiadomienie, o zwołaniu delegacyi.

Wiedeń, 27 maja. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej) Poseł Kathrein zdaje sprawę z projektu ustawy o przyznaniu zasiłku 49.000 złr. ze skarbu państwa na naprawę zepsutych przez tegoroczne powodzie wałów Wisły, Sanu i dopływów

Dr. Starzyński wyraża życzenie, żeby przyznano także zasiłki poszczególnym gospodarzom, którzy przez powódź ucierpieli i wnosi odnoszącą się do tego rezolucyę.

Projekt ustawy wraz z rezolucyą Starzyńskiego uchwalono.

Petycye o zapomogę, nadesłane z gmin powiatów tarnobrzeskiego, bocheńskiego i brzeskiego, odstąpiono rządowi do dokładnego rozpatrzenia i możliwego uwzględnienia.

Izba przyjmuje następnie uchwały Izby panów, tyczące się ustawy o opustach podatkowych z powodu klęsk. Następne posiedzenie jutro; na porządku dziennym ustawa o podatku od spirytusu.

Petersburg, 28 maja. Minister Tołstoj wyjechał na urlop. Zastrzegł sobie na ten czas załatwianie spraw prasowych.

Petersburg, 28 maja. Od pięciu lat istniejąca komisya do rewizyi ustaw o żydach, ma w maju prace swe zakończyć, nie doszedłszy do pozytywnych wyników.

Petersburg, 28 maja. Dziś odbywa się uroczyste otwarcie transkaspijskiej kolei do Samarkandu.

Petersburg, 28 maja. Reprezentacya Finlandyi zatwierdziła utworzenie finlandzkiej kawaleryi, ale zastrzegła, iż ma ona stać załogą w kraju.

Berlin, 28 maja Stan zdrowia cesarza wczoraj był dobry, pomimo że cesarz czuł się nieco zmęczony, co lekarze przypisywali stanowi powietrza.

Bismark wieczór przybył do Berlina.

Berlin, 28 maja. W tutejszym teatrze królewskim, który niedawno rozpoczęto restaurować, dzisiaj rano zawaliła się część wiązania dachu. Z 40 robotników wydobyto z pod gruzów dotąd 26, z których 6 podobno śmierć znalazło

Paryż, 28 maja. *Siècle*, *National*, *Liberté* powstają przeciw opinii, jaką wyraził Tisza o wystawie powszechnej. *Siècle* sądzi, że minister Goblet powinien odpowiedzieć na wystąpienie Tiszy.

Paryż, 28 maja. Z powodu rocznicy stłumienia komuny w r. 1871, wczoraj na cmentarzu Père Lachaise wygłoszono kilka mów politycznych. Niektórzy mowcy gorąco przemawiali przeciwko ruchowi bulanżystowskiemu. Pomiędzy anarchistami i bulanżystami doszło do kłótni; jeden ze zwolenników Boulangera dał trzy wystrzały z rewolweru i ranił lekko dwóch z pomiędzy obecnych.

Paryż, 25 maja. Prezydent ministrów udał się na uroczystość otwarcia liceum w Laon. Przyjmując tamtejszych oficerów, min. Floquet wyraził się, iż liczy na armię, że zdoła ona obronić republikę przeciw każdemu, ktoby na jej wolność nastawał.

Paryż, 28 maja. Na zgromadzeniu stowarzyszenia, założonego w celu uroczystego obchodu stuletniej rocznicy rewolucyi 1789 r. Anatol Delaforge miał mowę, w której z siłą występuje przeciwko cezaryzmowi, do którego ruch bulanżystowski zmierza. Zgromadzenie uchwaliło motywowany porządek dzienny, w którym żąda rewizyi konstytucyi w celu zniesienia senatu i godności prezydenta rzeczypospolitej.

Marsylia, 28 maja. Przybyło tutaj kilku przedstawicieli włoskiej demokracyi na francusko-włoski wiec, i zostali przez tłumy ludu powitani entuzyastycznemi okrzykami na cześć Francyi, Włoch i uniwersalnej republiki.

Barcelona, 28 maja. Minister Sagasta, który towarzyszył królowej zwiedzającej wystawę, składał życzenia komitetowi austryackiemu. Oświadczył on, że Austrya zawdzięcza ogromne powodzenie na wystawie szczęśliwemu połączeniu sztuki z przemysłem; szlachetny smak austryackiego przemysłu artystycznego zdobył tu sobie nowe tryumfy.

Barcelona, 28 maja. Eskadra francuska, hiszpańska i włoska — wywiesiły flagi rosyjskie z powodu rocznicy koronacyi cara. Eskadra austryacka przedwczoraj odpłynęła.

Rzym, 28 maja. Papież, odbierając sprawozdanie lokalnego komitetu wystawy jubileuszowej, wyraził zadowolenie z powodzenia tejże, ubolewał wszakże, że uczucie zadowolenia zmniejszają pewne czyny wrogie kościołowi i stolicy apostolskiej, a mianowicie papież żalił się na nowy włoski projekt do ustawy karnej, mianując go tak niesłychanym zamachem przeciwko kościołowi, iż do jego wykonania żaden katolik nie może przyłożyć ręki

Konstantynopol, 28 maja. Sułtan polecił wczoraj ministrowi spraw zagranicznych, żeby jego imieniem powitał królowę grecką, która dzisiaj przepływa Bosfor.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 maja 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	55
Zjednoczony dług w srebrze	80	25
Austryacka renta złota	109	65
5% austryacka renta (marcowa)	93	05
Akcye banku austro-węgierskiego	866	—
Akcye kredytowe	279	40
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 28/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	105 25	106 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 30
20-to frankówka złota	10	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 25	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 10	103 10
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	91
4½% „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „	00 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 20
4% „ likwidac. „ „ 100	89 25	90 50

Lwów, dnia 26/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 60
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 26/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	99 85	90 10
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 40	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 40	98 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 80	98 1
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	97 85

Wiedeń, dnia 26/5.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 55	78 75
5% „ „ srebrna „ „ 100	80 25	80 45
4% „ „ złota „ „ 100	109 70	109 [illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 05	93 [illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	—	132
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 10	1[illegible]4 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 20	138 80
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 26	168 7[illegible]
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 7[illegible]

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 20	97 40
5% „ papierowa „ „ 100	85 30	85 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 3	114 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 25	122 5[illegible]
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 [illegible]0	124

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 40	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 20	104 [illegible]0
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	22 10	[illegible] 4
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 30	20 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 30	100 70
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97 90	98 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 60	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 60	[illegible]3 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	101 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 20	101 [illegible]
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 —	98 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 60	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 75	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 75	126 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 8	98 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 90	97 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	8 70	8 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	53 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 45	11 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	103 25	103 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	88 25	88 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 70	279 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	279 50	280 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	213 50	213 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	866	868 —
12·—	Unionbank „ 100 „	197 80	198 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175 —	176 —
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2490	2500 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	198 75	199 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	211 75	212 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	182 50	183 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 —	172 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 25	231 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	75 50	76 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	354 —	356 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 41	12 43
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 50	106 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.